



Narady na Kremlu

W dniu wczorajszym min. Mołotow odbył czwartą konferencję z przedstawicielami państw zachodnich

MOSKWA PAP. — W czwartek o godz. 5-ej po południu czasu moskiewskiego rozpoczęła się na Kremlu czwarta rozmowa między przedstawicielami mocarstw zachodnich a radzieckim ministrem spraw zagranicznych — Mołotowem.

MOSKWA PAP. — Czwartkowa rozmowa na Kremlu między radzieckim ministrem spraw zagranicznych Mołotowem a przedstawicielami 3 mocarstw zachodnich — specjalnym wysłannikiem Bevina Robertsem, ambasadorem USA w Moskwie Bedell-Simthem i ambasadorem Francji Chataigneau — trwała 2 godziny 40 minut.

Podczas rozmowy obecny był również wice-minister spraw zagranicznych ZSRR — Smirnow. Następnie przedstawiciele mocarstw zachodnich udali się do ambasady amerykańskiej, aby omówić sprawę wspólnego raportu, który ma być niezwłocznie przekazany ich rządowi.

Fala strajków we Francji

przeciw ustawom gospodarczym Reynaud'a

ARYŻ PAP. — Krótkotrwałe strajki protestacyjne przeciwko projektowi Reynaud odbywają się na terenie całej Francji. Zwraca uwagę solidarność akcji pracowników zrzeszonych za równo w CGI jak i FO oraz w chrześcijańskich związkach zawodowych.

W Dunkierce odbył się jednogodzinny strajk generalny, przy czym w manifestacji protestacyjnej wzięło udział przeszło 10 tysięcy osób. W Monteau -Les-Mines i w Oigniel protestowali górnicy.

Pół miliona robotników w Hesji demonstruje przeciw Anglosasom

BERLIN PAP. — W czwartek około pół miliona robotników niemieckich w Hesji urządzą dziko półdniowy strajk protestacyjny przeciwko zwwyżce cen. We Frankfurcie 25 tysięcy robotników zgromadziło się na historycznym placu Roemerberg i wysłuchało przemówień swych przywódców, domagających się ustawowej kontroli cen i organizacji rad zakładowych w fabrykach.

Demonstranci nieśli transparenty z napisami oskarżającymi dyrektora ekonomicznego Biznesu — prof. Ernarda o samowolną akcję podwyższania cen wkrótce po reformie walutowej. Podczas zamieszania w tłumie przewrócono amerykański samochód wojskowy. Niektórzy uczestnicy wiecu przerywali mowcom okrzykami: „Żądamy czynów zamiast mów”. Przywódcy związków zawodowych odczytali rezolucję, domagającą się wyższych płac i niższych cen, ukroczenia paskarstwa i udziału w kontroli przedsiębiorstw.

Porywacze ludzi w St. Zjednoczonych tolerowani są przez rząd amerykański

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Nowego Jorku, że w ostatnich czasach zanotowano fakty czynnych wystąpień mieszkających w Stanach Zjednoczonych rosyjskich białogwardziści przeciwko obywatelom radzieckim, łącznie z wypadkami ich uprowadzenia.

31 lipca w porcie nowojorskim porwany został przez organizację białogwardziistów nauczyciel Samarin z żoną i trójkiem dzieci oraz nauczycielka Kasjenkina.

Białogwardziści usiłowali zmusić Kasjenkinę do podpisania oszczerczego artykułu, szkalującego ZSRR.

Kasjenkina nie uległa się groźb i zawiadomiła konsula radzieckiego o porwaniu jej. Wkrótce potem członek komisji Izby Reprezentantów do badania działalności antyamerykańskiej Mundt, oświadczył dziennikarzom, jakoby Kasjenkina zamierzała zrezygnować z obywatelstwa radzieckiego i oddać się do dyspozycji władz amerykańskich.

9 sierpnia ambasador radziecki w USA Panuszkina, złożył podsekretarzowi stanu Lovetowi notę w sprawie uprowadzenia obywateli radzieckich — nauczycieli Kasjenkiny i Samarina z trójkiem dziećmi.

Nota stwierdza, że wspomniane osoby były gotowe do wyjazdu do Związku Radzieckiego na statku „Pobieda” w dniu 31 lipca, posiadając wszelkie wymagane dokumenty i bilety na podróż. Dopiero później okazało się, że osoby te zostały uprowadzone przez agentów organizacji białogwardzijskiej, która przybrała miano „Funduszu Tolstoja”.

Zarówno wspomniany wypadek, jak i uprzednie zajścia, o których ambasada radziecka zawiadomiła w odpowiednim czasie departament stanu, świadczą o tym, że organizacja na której czele stoi Aleksandra Tołstoj, prowadzi systematycznie antyradziecką działalność, nie waha się nawet przed użyciem przemocy i uprowadzaniem obywateli radzieckich przy równoczesnej pobliźliwości ze strony niektórych amerykańskich organów rządowych.

Nota radziecka wyraża protest przeciwko uprowadzeniu Kasjenkiny i Samarina z rodziną oraz przeciwko dopuszczeniu przez organa rządowe USA do przestępczej działalności organizacji skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Organizacja ta ma m. in. na celu użycie wszelkich środków dla uniemożliwienia powrotu do ZSRR obywateli radzieckich oraz użycie ich do akcji o antyradzieckim charakterze.

Nota radziecka wyraża przekonanie, że rząd amerykański powołuje środki celem natychmiastowego uwolnienia Samarina i jego rodziny oraz przekazania ich pod ochronę generalnego konsulatu radzieckiego w Nowym Jorku do chwili ich wyjazdu do ZSRR. Równocześnie nota domaga się wydania zakazu działalności t. zw. „Funduszu Tolstoja”, sprzecznego ze zobowiązaniami, przyjętymi przez rząd USA wobec Związku Radzieckiego.

Zacięte walki w Grecji

Wielkie straty wojsk faszystowskich na froncie pod Grammos

RYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że w dniu 10 sierpnia panowała intensywna działalność bojowa tak na froncie północnego odcinka gór Pindus (Grammos), jak i w innych okolicach Grecji. Na masywie Grammos, na odcinku Alevitsa, 3 brygady monarcho-faszystowskie, wzmocnione bateriami artylerii, gwałtownie atakowały jednostki armii demokratycznej. Bitwa trwała cały dzień, przy czym dowództwo monarcho-faszystowskie musiało 2 razy uzupełnić szeregi atakujących nowymi siłami.

Wojskom rządu ateńskiego nie udało się okrążyć jednostek armii demokratycznej. Atak został ostatecznie odparty z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela, który miał przeszło 30 oficerów zabitych i rannych i 397 zabitych i rannych żołnierzy.

Żołnierze Markosa udaremnili bez trudności inny atak monarcho-faszystowski na odcinku Profitis — Ilias Oxias oraz Profitis — Ilias Chionadon, wypierając nieprzyjaciela dałko od punktu wyjściowego. Na tym odcinku armia ateńska straciła 71 zabitych i 180 rannych.

W rejonie Epiru, w powiecie Souli, armia demokratyczna kontynuowała z powodzeniem swe operacje, wyzwalając dalsze miejscowości. Sukces ten zadaje kłam niedawnym twierdzeniom sztabu monarcho-faszystowskiego o rzekomym zniszczeniu armii demokratycznej w tym rejonie.

Na drodze Kalpaki — Konitsa armia demokratyczna rozproszyła batalion nieprzyjacielski i dokonała wielu aktów sabotażu. Sztab monarcho-faszystowski w swym wczorajszym komunikacie notuje również intensywną działalność armii demokratycznej w Tessalii, Macedonii środkowej i na Peloponezie. Na Peloponezie

Groźny wybuch w Latrun

Arabowie zniszczyli główną stację pomp zaopatrujących Jerozolimę w wodę

LONDYN PAP. — Z Tel Avivu donoszą, że w czwartek wczesnym rankiem nastąpił wybuch w miejscowej stacji pomp, która stała się w ogniu. Szef obeszwatorów na tym odcinku zawiadomił głównego obeszwatora w Tel Avivie, że eksplozja była bardzo silna i że stacja pomp uległa uszkodzeniu.

Stacja pomp w Latrun była głównym źródłem wody dla Jerozolimy.

Rzecznik izraelskiego ministerstwa spraw zagranicznych oskarża o wywołanie eksplozji Arabów. Oświadczył on, że wysadzenie w powietrze stacji pomp w Latrun stanowi tak poważne pogwałcenie rozejmu, że należy zastosować sankcje przeciwko legionowi arabskiemu. Rząd Izraela odwołał swój rozkaz zwrotu Arabom 2 wioski w rejonie Latrun, wydany na prośbę hr. Bernadotte.

Przed świętem marynarki radzieckiej

MOSKWA PAP. — Na terenie całego Związku Radzieckiego rozpoczęły się przygotowania do uczczenia święta radzieckiej marynarki wojennej, przypadającego na dzień 15 sierpnia. W zakładach pracy i w instytucjach moskiewskich wygłaszane są liczne prelekcje na temat radzieckiej marynarki wojennej, jak również organizowane są spotkania z wybitnymi marynarzami — uczestnikami wojny.

W przeddzień święta w Moskwie, w centralnym parku im. Gorkiego odbędzie się uroczysta akademicka, urządzona przez moskiewską radę miejską i komitet miejski WKP(b) wspólnie z przedstawicielami armii i marynarki radzieckiej. W dniu święta na placach moskiewskich i w parkach odbędą się koncerty, połączone z zabawami ludowymi i tańcami.

Szczególnie uroczyste święto marynarki obchodzone będzie w miastach nadmorskich i w portach nadmorskich. W Sewastopolu, Odessie, Rydze, Tallinie, w Baku, Chabarowsku odbędą się defilady marynarki wojennej. W Leningradzie zapowiedziano w dniu święta wielki bal, a ponadto zorganizowane zostaną masowe zawody sportowe.

W obchodach wezmą udział wychowankowie szkoły marynarzy im. Nachimowa. Na wielkiej wystawie broni i techniki morskiej, zorganizowanej w parku im. Kirowa, będą demonstrowane modele najnowocześniejszych okrętów wojennych. W Sewastopolu w dniu święta marynarki, które zbiega się z rocznicą założenia portu, odbędzie się raid gwiazdysty z udziałem kilku tysięcy zawodników.

? ? ? ? ?

My wszyscy wychowujemy się na ulicy i tylko czasami któremuś z nas udaje się wyskoczyć poza ten szlak w inny świat, ale to zdarza się rzadko, bardzo rzadko...

— Uważa pan to za specjalną krzywdę, czy tak? — zapytał prokurator Brzozowski.

? ? ? ? ?

Młodzież 44 narodów odgruzowuje Warszawę

Piąty dzień światowej konferencji młodzieży pracującej

WARSZAWA PAP. — Piąty dzień międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej — poświęcony został obradom w czterech komisjach.

Komisja 1-sza, obradująca pod przewodnictwem sekretarza Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Berta Williamsa (Australia), rozpoczęła prace nad przygotowaniem projektu rezolucji, obejmującej zagadnienia, związane z jednością młodzieży pracującej w walce o prawa polityczne i ekonomiczne, oraz w walce o pokój, demokrację i niepodległość narodową.

Komisja 2-ga, obradująca pod przewodnictwem 2-go sekretarza Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej p. Kitty Hokham (Wielka Brytania), pracuje nad przygotowaniem projektu rezolucji, związanej z walką młodzieży pracującej przeciwko bezrobociu i złym warunkom życia, z walką o prawo do pracy, do równego zarobku, do kształcenia zawodowego oraz precyzyjnej roli młodzieży w związkach zawodowych.

Komisja 3-cia, obradująca pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Związku Młodzieży Polskiej, p. Morawskiego, opracuje projekt rezolucji, dotyczącej pracy nieletnich oraz prawodawstwa społecznego, chroniącego zdrowie młodych pracowników.

Komisja 4-ta, obradująca pod przewodnictwem delegata Francji p. Jacques Denis, opracuje projekt rezolucji w sprawie zapewnienia młodzieży pracującej odpowiednich warunków rozwoju kulturalnego i fizycznego oraz należytego wypoczynku.

Opracowane przez komisje projekty rezolucji, jak również przygotowany przez Prezydium Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej projekt orędzia do młodzieży całego świata — zostaną przedstawione delegatom międzynarodowej konferencji młodzieży, pracującej na plenarnym posiedzeniu konferencji.

Wszyscy pozostali delegaci międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, nie biorący udziału w obradach komisyjnych — pracowali w tym dniu przy odgruzowywaniu terenu pod budowę Centralnego Domu Młodzieży Polskiej przy zbiegu Alei Stalina, Alei Wyzwolenia i Koszykowej.

Delegacja francuska i belgijska pracowała od Al. Wyzwolenia, ładując gruz przy pomocy transportera na auta i przyczepy traktorowe. Czesi, Bułgarzy, Węgrzy i Szwajcarzy pracowali razem przy czyszczeniu cegieł. W niespełną godzinę obok pracujących stanęły 4 kwadraty cegieł.

Delegaci ZSRR przystąpili do usuwania ruin od strony placu na Rozdrożu.

Najsprawniej szła praca przy ładowaniu gruzu na auta, gdzie zebrał się delegat wszystkich krajów narodowości. Polski okrzyk „Razem” koordynował sprawnie prace przy odgruzowywaniu.

Ogółem wywieziono tego dnia 600 m. sześciogr. gruzu oraz oczyszczono sterty cegieł.

WARSZAWA PAP. — Dnia 12 sierpnia r. b. w salach Muzeum Narodowego w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy pt. „Młodzież pracująca w walce o pokój i lepsze jutro”. Otwarcia wystawy dokonał przewodniczący Światowej Fe-

deracji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson.

Na uroczystość otwarcia wystawy przybyli: przedstawiciele Rządu R. P. z ministrem Skrzyszewskim na czele, prezydent miasta Tolwiński, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele polskiego ruchu zawodowego i Związku Młodzieży Polskiej oraz liczni zaproszeni goście.

Wzrost kredytów inwestycyjnych

w pierwszym półroczu b.r.

WARSZAWA PAP. — Akcja kredytowa Narodowego Banku Polskiego rozwija się w ramach ogólnego — państwowego rocznego planu kredytowego. Na podstawie tego planu sporządzane są plany kwartalne, mające na celu rozdział kredytów przewidzianych w planie rocznym.

W związku z ogólnym rozwojem gospodarczym kraju, wyrażającym się w znacznym zwiększeniu produkcji, w szczególności w przemyśle kluczowych: węglowym, hut-

czym i włókienniczym oraz ze wzrostem tempa obrotów towarowych przy jednoczesnej dalszej stabilizacji cen — nastąpił w pierwszym półroczu b.r. wzrost udzielonych kredytów bez pośrednictwa Narodowego Banku Polskiego.

Według przybliżonych danych, sporządzonych przez Biuro Ekonomiczne Banku wymienione kredyty osiągnęły w końcu czerwca b.r. kwotę 79.6 miliarda zł., suma udzielonych przez Bank kredytów pośrednich (refinansowanie) wzrosła w okresie półrocznym o 16 miliardów złotych.

Rośnie suma wpłat na Wspólny Dom

WARSZAWA PAP. — Akcja zbiórki na Wspólny Dom przebiega coraz sprawniej. Do dnia 1 sierpnia br. wysokość wpłat wyniosła 310.862.143 zł. to znaczy przekroczyła o blisko 2 proc. zadeklarowanej na ten okres sumy. Do tychczas w akcji wpłat prowadzi wojewódz-

two śląsko - dąbrowskie, które wpłaciło 38.531.398 zł., za nim miasto Warszawa — 28.713.394 zł., po tym kolejno woj. wrocławskie — 19.445.912 zł., woj. poznańskie — 19.343.740 zł., szczecińskie, krakowskie, bydgoskie. Procent zrealizowania gotówki przed-

Antkiewicz walczy o brązowy medal z Argentyńczykiem Nunezem

Londyn, obsł. wł. Wczoraj późnym wieczorem rozegrano w Londynie w olimpijskim turnieju bokserkim walki półfinałowe w wadze piórkowej, w których Antkiewicz przegrał z Wlochom Formenti.

Dzisiaj Antkiewicz walczyć będzie o 3 miejsce z Argentyńczykiem Nunezem.

Trybunał amerykański łagodzi wyroki na hitlerowskich zbrodniarzy wojennych

NORYMBERGA PAP. — Amerykański trybunał wojskowy w Norymberdze, zamienił karę śmierci wydaną uprzednio na b. generała SS Loenera, na dożywotnie więzienie. Byłemu płk. SS — Kieferowi złagodzono karę dożywotniego więzienia na 20 lat, zaś 2 innym SS-owcom zmniejszono karę o 5 lat każdemu. Wymienieni zbrodniarze należeli do specjalnych oddziałów eksterminacyjnych SS.

Bułgarscy działacze robotniczy w Łodzi

W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi grupa działaczy robotniczych i chłopskich ze słonecznej Bułgarskiej Republiki Ludowej. Są to członkowie Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), tow. tow. Kalia Abramowa, — członkini Komitetu Centralnego i jedna z czołowych postaci bułgarskiego partyzanckiego ruchu narodowego - wyzwolenieckiego, tow. Iwan Rajkow, członek Centralnego Komitetu oraz sekretarz Komitetu Miejskiego Bułgarskiego Manchesteru miasta Gabrowo, który przywiozł pozdrowienia dla włókienników łódzkich od włókienników bułgarskich, tow. Georgii Cankow, sekretarz Komisji Centralnej Bułgarskich Związków Zawodowych, tow. Peko Gakow, sekretarz Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej Bułgarii oraz szereg innych wybitnych działaczy. Goście bułgarscy zwiedzili Państwowe Zakłady Przemysłu nr. 1, Państwowe Zakłady Przemysłu nr. 4, Ośrodek Konfekcyjny nr. 5 oraz Politechnikę Łódzką.

Spotkanie towarzyszy bułgarskich z działaczami PPR Łodzi i województwa oraz pepercami — czołowymi przodownikami pracy fabryk łódzkich odbyło się w atmosferze bardzo serdecznej i przyjacielskiej.

Towarzysze bułgarscy wyrażali się z wielkim uznaniem o osiągnięciach robotników i chłopów polskich i dali wyraz uczuciom głębokiej sympatii i przyjaźni dla narodu polskiego. W przyjacielskich rozmowach goście bułgarscy dzielili się swoimi doświadczeniami. A doświadczenia te, zwłaszcza w dziedzinie

ruchu współzawodnictwa pracy są nie małe. Czołowe przodownice pracy bułgarskiego przemysłu włókienniczego pracują już obecnie na 14, 12, 10, 8 krosnach.

Bardzo poważne osiągnięcia ma również bułgarski Związek Samopomocy Chłopskiej. Zbudował on sieć kas wzajemnej pomocy, kas pogrzebowych itp. Dzięki jego działalności wprowadzone zostało ubezpieczenie na starość dla rolników. Każdy gospodarz, niezdolny do pracy, w wieku ponad 60 lat, oraz każda gospodyni wiejska, niezdolna do pracy w wieku ponad 55 lat, pobiera od państwa emeryturę. Szeroko rozwinął się w Bułgarii ruch spółdzielczości wiejskiej i to zarówno handlowej, spożywczej, jak i produkcyjnej.

Parę godzin, które upłynęły na miłej towarzyskiej rozmowie wystarczyły, aby między towarzyszami bułgarskimi, a działaczami robotniczymi Łodzi zawiązały się nici serdecznej i osobistej przyjaźni i szacunku. W późnych godzinach wieczornych goście bułgarscy udali się w dalszą podróż do Warszawy.

Towarzysze bułgarscy prosili, aby za pośrednictwem „Głosu” przekazać swoje najserdeczniejsze pozdrowienia dla wszystkich ludzi pracy w Łodzi i województwie, co też chętnie czynimy.

W imieniu czytelników „Głosu” pragniemy też zapewnić naszym gości bułgarskich o uczuciach szczerzej przyjaźni, żywionych przez robotników, chłopów i inteligencję pracującą Polski wobec bratniego słowiańskiego narodu bułgarskiego.

stawia się korzystnie m. in. dla woj. gdańskiego, lubelskiego, rzeszowskiego, łódzkiego.

Według sprawozdań z terenu akcja postępuje coraz lepiej i wzrasta sprawność organizacyjna poszczególnych komitetów.

Baczność uwagę zwraca się na racjonalną gospodarkę cegiełkami, która w niektórych województwach była niedostępną. Oszczędność w rozdzielaniu cegiełek — kwitów polega w pierwszym rzędzie na tym, aby na wpłaconą sumę, o ile to jest możliwe, wydawać je den kwit, a nie kilka drobnych cegiełek. W wypadku, gdy rata wynosi np. 400 zł., korzystniej jest po porozumieniu się z wpłacającym ustalić ją na 500 zł., i wydawać jednoodcinkowe cegiełki. Przyczyni się to jednocześnie do usprawnienia akcji i do wydajnej oszczędności w gospodarowaniu cegiełkami.

Jednakże w razie dokonywania takich zmian zbierający składki powinien zawsze porozumieć się poprzednio z wpłacającym i uzgodnić, czy jest to możliwe ze względu na jego budżet. Wszelkie zmiany nie mogą jednak przedłużać terminu zasadniczego wpłat, które nie powinny być rozkładane na więcej, niż 18 rat.

Usterki w sprawozdawczości zostały już w większości wypadków usunięte, jednakże istnieje jeszcze kilka województw, w których daje się zauważyć pewną opieszałość w przesyłaniu raportów.

Utrudnia to całokształt akcji i ujemnie wpływa na opracowywanie ogólnych danych statystycznych.

Wśród takich wpłat zanotowano sumę 20 tys. zł. wpłaconą przez repatriantów Polaków z Francji, którzy przybyli ostatnim transportem do kraju. Świadczy to wymownie o tym, że akcja budowy Wspólnego Domu jest dobrze zrozumiana przez klasę robotniczą i jej znaczenie doceniają również ci robotnicy, którzy po wielu latach pobytu na obczyźnie powracają do kraju.

Plaga szarańczy w północnej Afryce

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi z Kairu, że w rejonie granicznym pomiędzy Egiptem a Libią pojawiły się olbrzymie ilości szarańczy, nietonowane od dziesiątków lat. Celem ochrony zachodniej delty Nilu, wprowadzono nadzwyczajne zarządzenia. Plaga szarańczy nawiedziła również Sudan i Erytreę.

W. Grossman

Z Y C I E

W skład delegacji weszły: żona stemplarsza, Niusza Kramarenko, Barbara Zotowa, która przed wojną pracowała na płocze węglowej i Maria Moisiejewa, kobieta 37-letnia, matka pięciorga dzieci, najstarsza jej dziewczynka miała lat 13. Kobiety prosiły Niemców, aby pozwolili zjechać wraz z nimi do szybu staremu wrębaczowi Kozłowskiemu, bały się, że zabiją bez przwodnika, ponieważ czerwonoarmieci, po puszczeniu dymu, odeszli chyba do dalszych wyrobisk. Starzec sam się zgłosił na przwodnika. Niemcy urządzili nad szybem kółłowrót i blok, przymocowali do niego „bukiet”, drewnianą kadź, używaną zwykle przy przekopach, i przywiązali do niej linę, zdjętą z uszkodzonej windy.

Zaprowadzono delegatki do kopalni. Tłum kobiet i dzieci siedł z placzem za nimi. Górniczeki też płakały — żegnały się z dziećmi, krewnymi, osadą, z całym światem. Baby krzyczały ze wszystkich stron: — Niuszka, Basia, Mario! W was cała nadzieja! Namówcie tych chłopaków, sukinsynów, bo nas Niemce przekłętę powystrzalają, zginiemy, i dzieci nasze zginą, zaduszą je jak kociaki.

Delegatki krzyczały z placzem: — A czy to my same nie wiemy, mamy przecież dzieci! Olesiu, chodź tutaj, niechże choć na ciebie popatrzę! Cóż to mamy przez nich wszyscy ginać! My ich, chłopów wściekłych, z szybu siłą za włosy wyciągniemy, czy im durnym wydrapiemy. Muszą przecież zrozumieć, ile przez nich dusz niewinnych zginie!

Stary Kozłow siedł na przedzie, utyka-

jąc na lewą nogę — przygniotło go w 1906 roku podczas zawałenia się stropu przy przekopywaniu pochylni zachodniej. Szedł, wymachując spokojnie zapaloną lampką górniczą, chciał czym prędzej odejść naprzód od krzyzących i płaczących bab — psuły nastrój uroczysty, który zawsze mu towarzyszył podczas zjazdu do szybu. Teraz również wyobrażał sobie, jak winda opuści go do szybu, jak wilgoć muśnie jego twarz, jak przejdzie do wrębu przez cichy poziomy chodnik, oświetlając lampką ciemny stumyk, płynący po spadziści, oraz belki stropu, pokryte miękkim, tłustym pyłem węglowym. Zdejmie we wrębie bluzę górniczą, złoży ją, zrobi zasiek i będzie rąbał miękki, koksujący węgiel. Po godzinie przyjdzie do jego wrębu kum, dozorca gazowy, i zapyta: „No co, robisz?” A on wytrze pot, uśmiechnie się i rzeknie: „A co mam z nim robić, rąbuję póki żyję. Co, posiedzimy może, odpoczniemy”. Ślądą pod wentylatorem, postawią lampki, powiew powietrza z wentylatora będzie miękko chłodził jego czarne, świecące od potu ciało. Pogawędzą bez pośpiechu o węgielku gazowym, o nowym poziomym chodniku, o zawale, który przytrafił się w głównym chodniku, pośmieją się z kierownikiem wentylacji. Potem kum powie: „No, Kozioł, tak można z tobą przesiedzieć całą szychatę”, poświeci lampką i pójdzie. A on odpowie: „Idź, idź, stary”, — sam zaś weźmie kilof i w miękkim czarnym pyłe zacznie rąbać ociekającą wodą węgiel. Bagatela, czterdzieści lat przy tej pracy!

Ale chociaż, kulawy starzec bardzo się śpieszył, baby nie odstępowały go ani na krok. W powietrzu rozlegał się płacz i pisk: niebawem wszyscy ludzie podeszli do żałobnych ruin nadszybia. Kozłow nie był tu ani razu od tego dnia, kiedy błądy, otyły inżynier Tatarinow — ten sam, który ongi jako młody chłopak budował ten kafar — osobiście trzęsącymi się rękami wysadził w powietrze zabudowania nadszybia. Było to dwa dni przed przyjeściem Niemców.

Kozłow obejrzał się dokoła i odruchowo zdjął czapkę. Baby wylły i wściekały się, zimny drobny deszcz padał działo na łysinę, łaskotał mu skórę. Wydawało mu się, że baby wyją po zmarłej kopalni, miał uczucie, jak gdyby na komentarzu, w dzień jesienny, znowu podchodził do otwartej trumny, by pożegnać się ze swoją starą. Niemcy stali w pelerynach i płaszczach, rozmawiali ze sobą, palili papierosy, spluwały, jakby cała ta niosąca śmierć sprawa toczyła się sama przez się. Jeden tylko, olbrzymi żołnierz o dziobatej twarzy i wielkich ciemnych rękach chłopca, pośpiejnie przyglądał się ruinom nadszybia. „Coś jakby współczuje... Może też był górnikiem — pomyślał starzec, — wrębaczem albo stemplarszem...” I pierwszy wlaź do „bukietu”. Niusza Kramarenko zawyla głośno, co miała tchu:

— Olesiu, aniołku, dziecinko! Trzyletnia dziewczynka, umorusana, z dużym brzuchem, rozdętym od buraków i surowych ziarn kukurydzy, pośpiejnie i gniewnie patrzyła na matkę, jakby potępiając ją za zbyt hałaśliwe zachowanie się. „Och, nie mogę, ręce mi mdleją, nogi mi mdleją!” — krzyczała Niuszka. Bała się czarnej przepaści, gdzie siedzieli nasi żołnierze jeszcze podnieceni walką. „Wszystkich nas powystrzalają, czy to poznają po

ciemku, — krzyczała — nas tam na dole, a was tu zaduszą, na górze...” Niemcy podszedli ją do „bukietu”, a ona zaś odpychała się nogami od krawędzi. Stary chciał jej pomóc, lecz stracił równowagę i boleśnie uderzył głową o żelazo. Żołnierz roześmiał się, a zmieszany, zły Kozłow ryknął: „Właż, głupia do szybu, nie do Niemiec jedziesz, czego ryczysz?”

Barbara Zotowa zręcznie i lekko skoczyła do kadzi, spojrziała na płaczące kobiety i dzieci, wyciągnęła do niej ręce, i krzyknęła:

— Nie bać się kobity!.. Czary na nich rzucę, i wszystkich na powierzchnię sprwadzę!

Jej zalane łzami oczy nagle błysnęły wesoło i swawolnie. Podobała jej się ta niebezpieczna podróż, — jeszcze jako młoda dziewczyna słygnęła z brawury. A przed samą wojną już jako kobieta zameżna, matka dwojga dzieci, po wypłacie chodziła z mężem do piwiarni, grała na harmonii, tupala podkutymi, ciężkimi butami razem na płocze węglowej. I dziś, w tę ciężką i straszną chwilę, Barbara Zotowa, z błyszczącymi oczyma, machnęła wesoło i zuchwało ręką i rzekła: „Ech, raz się żyje! Raz kozie śmierć, prawda dziadku?”

Maria Moisiejewa przerzuciła swoją wielką grubą nogę przez krawędź, stęknęła, chrząknęła i odezwała się: „Baśka, pomóżno, nie chcę, żeby mnie Niemiec dotykał, bez niego dam sobie radę” — i wlaźła do kadzi. „Lidka, nakarm koze, masz tam na rąbane gałazki — rzekła do starszej dziewczynki, która trzymała na ręku półrocznego chłopca. — Chleba nie ma, weź pół tykwy, co została od wczoraj, zgotuj w garnku, tykwa leży pod łóżkiem

General Draper odjechał — amerykańscy przemysłowcy zostali...

USA opanowują przemysł stalowy Bizonii. — Rozdźwięki w obozie imperialistów

FRANKFURT, w sierpniu.

Podczas gdy prasa niemiecka w strefie amerykańskiej i angielskiej nadała wielki rozgłos niedawnej wizycie generała Drapera, wiceministra obrony USA, prawie żadna z gazet nie wspominała, że razem z generałem Draperem do Bizonii przybyła również grupa amerykańskich ekspertów przemysłowych.

Gen. Draper odjechał, ale amerykańscy przemysłowcy pozostali. Co więcej, na specjalne wezwanie amerykańskiej grupy ekspertów przybył również do Bizonii były niemiecki minister Treviranus, który otrzymał specjalne stanowisko doradcy politycznego amerykańskich ekspertów.

Wystarczy przejrzeć listę Amerykanów, którzy przybyli razem z generałem Draperem, aby zrozumieć cel ich wizyty. W skład komisji ekspertów wchodzi: George Wolf, prezes amerykańskiego towarzystwa stalowego „United Steel Corporation”, Eli, pełnomocnik Wolfa dla spraw europejskich, Ronald Clark, dyrektor „United Steel Corporation”, Lyod, zastępca kierownika wydziału zakupu surowców, tegoż przedsiębiorstwa, Ascarrelle, rzeczoznawca transportowy, Dallenbach, rzeczoznawca walutowy, Neumann, specjalista gospodarczy „United Steel Corporation” oraz J. Bullock, przedstawiciel komisji kongresowej dla spraw planu Marshalla.

Czytając tę listę ekspertów było jasne jak na dłoni, że Amerykanie przyjechali, aby ostatecznie opanować przemysł stalowy i oddać go pod kontrolę największego amerykańskiego koncernu stalowego „United Steel Corporation”, którego poważnym udziałowcem jest macierzysty bank generała Drapera „Dillon Read Co”.

Pierwszym zarządzeniem amerykańskich władz okupacyjnych po przyjeździe „grupy ekspertów” było natychmiastowe przerwanie dostaw złomu do Wielkiej Brytanii. Według dotychczasowych umów Wielka Brytania miała otrzymać większe ilości złomu żelaznego i stalowego z Bizonii, który jest jej niezbędnie potrzebny dla utrzymania produkcji w swoich hutach i stoczniach. W chwili, gdy Amerykanie wydali zarządzenie wstrzymujące wysyłkę złomu, w portach czekało na załadowanie 6.000 ton. Anglicy zaniepokojeni w najwyższym stopniu ofiarowali firmom niemieckim o 4 dolary na tonie więcej, niż Amerykanie skłonili byli zapłacić, ale oferta brytyjska pod naciskiem Amerykanów została odrzucona.

Następnie amerykańskie władze okupacyjne, za pośrednictwem Agencji Eksportowo-Importowej wydały zarządzenie, że w zamian za wyśłany do St. Zjednoczonych złom, firmy niemieckie będą otrzymywały od Stanów Zjednoczonych towary amerykańskie, w szczególności tytoń, którego nadwyżki sprawiają amerykańskim plantatorom duże kłopoty.

Po tych wstępnych transakcjach, mających na celu ograniczenie produkcji brytyjskiego przemysłu stalowego i pozbawienie go możliwości zakupu surowców oraz jednocześnie całkowite uzależnienie niemieckich przedsiębiorstw skupujących złom, amerykańska grupa ekspertów przystąpiła do dalszego ataku.

Za pośrednictwem „Biura Kontroli” amerykańscy eksperci nawiązali kontakt z „Niemieckim Towarzystwem Handlowym”, zrzeszają-

cym przemysłowców niemieckich i przedstawicieli wielkich koncernów stalowych. Współnie ze swymi niemieckimi kolegami amerykańscy przemysłowcy uzgodnili listę przedsiębiorstw niemieckich, które mają zostać wyłączone z programu demontażu (i tak nie wykonywanego), aby „dać przemysłowcom niemieckim poczucie stu procentowego bezpieczeństwa”.

Jednocześnie odbywały się we Frankfurcie codzienne konferencje byłego ministra Treviranusa z politykami niemieckimi na temat przyznania zakładom hutniczym w Bizonii praw eksterytorialnych. Tylko pod tym warunkiem — stwierdził Treviranus — Amerykanie mogą się zobowiązać do lokaty poważniejszych inwestycji w przemyśle niemieckim. Jako przykład „eksterytorialnych praw” dla przemysłowców amerykańskich Treviranus podał Gre-

cję, gdzie inwestycje amerykańskie nie podlegają żadnym prawom „miejscowego” rządu.

W kołach angielskich te plany amerykańskie wywołują głębokie zaniepokojenie, gdyż przyznanie takich przywilejów przemysłowcom amerykańskim oznacza w praktyce całkowitą eliminację wpływów brytyjskich.

Wielu tutejszych obserwatorów wyraża poglądy, że te narastające rozdźwięki między obu anglosaskimi okupantami, oraz faktyczne zaniechanie przez Francuzów wszystkich kroków, mających na celu przyspieszenie włączenia strefy francuskiej do projektowanego przez Amerykanów odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego są jeszcze jednym dowodem, iż w obecnej sytuacji jedynym rozwiązaniem jest powrót do zasad Poczdamu i wspólnej kontroli wszystkich czterech mocarstw nad przemysłem niemieckim. W przeciwnym bowiem wypadku, grozi niebezpieczeństwo przekształcenia Niemiec zachodnich we wspólne kondominium amerykańskich i niemieckich monopolistów stalowych.

John Borden

Interpelacje naszych Czytelników

Z kropłomierzem, czy bez? Ubezpieczalni Społecznej pod rozwagę

Lekarz Ubezpieczalni Społecznej zapisał mi lekarstwo, które winienem zażywać kroplami.

Apteka Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Piotrkowskiej Nr. 46 wydała mi lekarstwo w buteleczce pozbawionej kropłomierza, bez którego bardzo trudno odliczyć określoną ilość kropeł.

Na moje pytanie odpowiedziano mi w aptece, że powinienem być wogóle zadowolony, że otrzymałem lekarstwo w butelce. Poradzono mi również ażeby użył jako kropłomierza... zgiętej zapałki.

W braku kropłomierza zmuszony byłem stosować się do udzielonej mi uprzejmie rady. Niestety, nie umiem dobrze obchodzić się z takim „przyrządem” i zazwyczaj wylewam z butelki za dużo tego lekarstwa. W wyniku tego już po upływie 3-ch dni zmuszony byłem prosić lekarza o powtórzenie lekarstwa, które w normal-

nych warunkach — wystarczałoby mi chyba na dwa tygodnie. Niezależnie od tego ani razu nie zażyłem tyle kropeł ile należało. Raż brałem za dużo, bo się przelewało, innym znów razem brałem za mało, bo się bałem, że się przeleje.

Wobec tego zapytuję, czy w wypadku, gdy lekarstwo odmierza się na krople nie opłaciłoby się lepiej zastosować butelki z kropłomierzem u szczyłki?

Przecież różnica w cenie produkcji takiej butelki w porównaniu ze zwykłą jest minimalna, a wartość lekarstw zmarnowanych wskutek braku kropłomierzy jest napewno o wiele wyższa.

A pacjent, dla którego właściwie Ubezpieczalnia Społeczna istnieje, też przecież coś znaczy.

A. L.

Nazwisko i adres znane redakcji

Talenty drzemią wśród robotników

Pracownik jednej z poznańskich fabryk metalowych obywatel Kujawa skonstruował specjalny walek drukarski do liniowania zeszytów. Wynalazek ten ma doniosłe znaczenie ze względu na poważną ilość zamówień na zeszyty z zagranicy. Zaznaczyć należy, że w Polsce

już niejednokrotnie podejmowane były prace nad skonstruowaniem podobnego przyrządu — dotychczas bezskuteczne. Dopiero robotnik wynalazca zrobił to, co nie udało się jego poprzednikom, oddając tym nieocenioną usługę krajowemu przemysłowi papierniczemu.

Zła wola czy niedbalstwo

Przedsiębiorstwa prywatne niszczą cenne cewki

Chyba już każdy robotnik wie i rozumie, jakie znaczenie dla przemysłu włókienniczego ma problem cewek, zwłaszcza po ostatnim pożarze w fabryce „Cewka”.

I trzeba stwierdzić, że w większości fabryk marnotrawstwo cewek poważnie się zmniejszyło, choć wiele jeszcze na tym polu pozostało do zrobienia.

Ale oto okazuje się, że są ludzie, którzy te sprawy nie a nie obchodzą i którzy z złąmą krwią niszczą cenne cewki.

Do nich należy przede wszystkim tzw. sektor prywatny, który odbiera za pośrednictwem Centrali Tekstylnej poważną ilość przędzy od przemysłu państwowego.

Sektor prywatny, obejmujący ok. 1500 włókienniczych przedsiębiorstw przemysłowych, oraz ponad 1400 przedsiębiorstw rzemieślniczych zobowiązany jest zwracać Centrali Tekstylnej, a za jej pośrednictwem przemysłowi — puste cewki.

W wypadku niezwrócenia cewek musi przed siębiorcą zapłacić „odszkodowanie” w wysokości aż... 125 zł za kilogram. Nic dziwnego, że panom fabrykantom nie warto zajmować się „tak drobną” sprawą. Ich czas jest droższy i dlatego stać ich na palenie w piecu pustymi cewkami, boć przecież 125 zł za kilo to znówu nie tak dużo. Zresztą wartość nominalną zniszczonych cewek można wkalkulować w cenę go-

lowego towaru i wtedy za to marnotrawstwo płaci już tylko konsument.

A że cewki nie wrócą do przedsiębiorcy i że brak ich może spowodować postój, to nikogo nie obchodzi.

Te zaś, stosunkowo niewielkie ilości cewek, które wracają z przemysłu prywatnego do państwowego, również często są już zniszczone, a przynajmniej nieposortowane i pomieszane, co staje się źródłem dodatkowych kłopotów w przedsiębiorstwach.

I oto w rezultacie takiej „gospodarki” może my stwierdzić fakt, że niektórym przedsiębiorstwom należy się po kilka tysięcy kilogramów cewek, które właściwie już nie istnieją, gdyż zostały w lekkomyślny sposób zniszczone. To, że panowie fabrykanci zapłacą za kilogram cewek 125 złotych, nie rozwiązuje niestety sytuacji bo przecież na złotówkę, ani nawet na stówkę, wątku nawiązać nie można.

Wszystko to razem świadczy, że pewna część przemysłu prywatnego i rzemiosła, nie wywiązują się w sposób lojalny z ciążących na nich zobowiązań.

Pora więc, zastanowić się nad środkami, które skłoniłyby tych panów do opamiętania.

Pierwszym krokiem w tym kierunku powinno być dwudziestokrotne przynajmniej powiększenie odszkodowania za niezwrócone cewki. Ale to nie wszystko. Odbiorcy, nie wywiązujący się ze swych zobowiązań w zakresie zwrotu pustych cewek lub też zwracający cewki zniszczone oraz nie posegregowane powinni być pozbawieni przydziałów przędzy.

Sądźmy, że odpowiednie władze wnikną w te sprawy i położą kres marnotrawstwu.

L.

W CIĄGU LIPCA — WZROST O 685 OSÓB

Na dzień 1 lipca 1948 roku stan ludności w naszym mieście wynosi 588.455 mieszkańców. W ciągu lipca ludność wzrosła o 685 osób i w ten sposób na dzień 1 sierpnia Łódź osiągnęła 589.140 mieszkańców.

Urodzeń żywych zameldowanych w lipcu 1354, zgonów 526.

W porównaniu z miesiącem lipcem dwóch ubiegłych lat przystość naturalny wykazuje stałą zwyżkę.

Uczeni radzieccy studiują kulturę polską

W chwili obecnej wielu uczonych radzieckich prowadzi badania nad historią, literaturą i muzyką polską. Jak donosi pismo „Wolność”, w Instytucie Historii Nowoczesnej Akademii Nauk ZSRR, historyk Manusiewicz bada okres powstania styczniowego 1863 r., drugi uczyony Józefowicz pracuje nad problemami polityki zagranicznej.

Zmarły w ub. roku prof. Piczeta zorganizował przy Instytucie Słowiańszczyzny grupę młodych badaczy-polonistów, która pracuje owoce nad poznaniem historii Polski. Żywe zainteresowanie tematyką polską wykazuje historyk staroruskiej literatury prof. Gudziej, puszkinolog prof. Bagoj oraz teatrolog prof. Ignatow, który pracuje obecnie nad twórczością dramatyczną Wyspiańskiego.

Nad poznaniem folkloru polskiego pracuje Barag, docent Instytutu Etnograficznego Akademii Nauk. Zagadnieniami współczesnego teatru polskiego zajmuje się doc. Rostocki. Rosyjską bibliografię z zakresu studiów nad twórczością Mickiewicza opracowuje Michajłowa.

Słynny poeta ukraiński Maksym Rylski tłumaczy dzieła Adama Mickiewicza.

Prof. Bendrykow z Akademii Nauk Pedagogicznych prowadzi prace w dziedzinie pedagogiki polskiej. W Leningradzie zagadnieniami polonistycznymi zajmuje się doc. Sowiełow. Dyr. Leningradzkiego Naukowo-Badawczego Instytutu Filologicznego prof. Berkow pracuje nad

Sonetami Krymskimi Mickiewicza. Średniowieczną literaturę polską bada doc. Kaplan. Doskonałym znawcą polskich inkunabułów jest Kuczmienko, kierownik działu rzadkich ksiąg w Bibliotece im. Lenina w Moskwie. Biblioteka ta dokonała w 1947 r. ogromnej pracy uporządkowania materiałów archiwalnych z zakresu historii i literatury polskiej, wywiezionych przez hitlerowców z Polski do Niemiec. Zarówno księgozbiory, jak i materiały archiwalne przekazano rządowi polskiemu.

Interesujące prace z zakresu studiów nad kulturą polską prowadzi Wszchrosyjskie Towarzystwo Teatralne, które posiada sekcję słowiańskiej twórczości dramatycznej. Sekcja ta, rozporządzająca bogatym materiałem z zakresu historii teatru polskiego, zdjęciami, makietami, rysunkami itd., przeprowadza studia nad teatrem polskim. W ciągu ostatnich lat odbyły się wieczory poświęcone Wojciechowi Bogusławskiemu, Stanisławowi Wysockiej, dramatom „Maria Stuart” Słowackiego, przekładom Komedii Fredry, „Lata w Nohant” J. Iwaszkiewicza itd.

Z inicjatywy Instytutu Teatralnego w Moskwie wystawiona została opera „Straszny Dwór” Moniuszki oraz zorganizowano wieczór poświęcony Aleksandrowi Zeltwerowiczowi, podczas jego pobytu w Moskwie.

Państwowy Instytut Architektury zorganizował w r. 1946 wystawę rysunków Stanisława Noakowskiego, który w swoim czasie pro-

wadził wykłady w tym Instytucie.

Wiele pracy poświęcił badaniu muzyki polskiej kompozytor Iwanukow. Nad biografią Chopina pracował muzykolog Sieminowski.

Na Uniwersytecie Moskiewskim im. Łomonosowa zorganizowano przed czterema laty Wydział Słowiański, obejmujący również sekcję polską. Sekcja ta liczy obecnie około stu słuchaczy. W roku akad. 1948-49 odbędą się pierwsze promocje polonistów Uniwersytetu Moskiewskiego. Sławistyka radziecka wzbogaci się dzięki temu nowymi kadrami młodych specjalistów, którzy wykładają język oraz literaturę polską w wyższych zakładach naukowych.

Wydział Słowiański istnieje również przy Uniwersytecie Leningradzkim. Wykłady w sekcji polskiej Wydz. Słowiańskiego odbywają się w ciągu pierwszych dwóch lat w języku rosyjskim, następnie, począwszy od trzeciego roku, w języku polskim.

Zawody lotnicze

W ramach pokazów lotniczych mających się odbyć podczas IX Krajowych Zawodów Lotniczych dnia 14 sierpnia odbędą się loty pasażerskie dla 104 najwybitniejszych przodowników pracy na samolotach Polskich Linii Komunikacyjnych LOT

Przez zgodną współpracę — do dobrych wyników PZPB Nr 3 walczy o palmę pierwszeństwa

Rok temu PZPB Nr 3 nie należały do przodujących zakładów w przemyśle bawełnianym. Wprawdzie jeszcze w roku 1945—46 zajęły drugie miejsce w zorganizowanym wówczas „Wyscigu Pracy”, ustępując tylko nieznacznie zakładzie PZPB Nr 4, która zdobyła na własność sztandar ufundowany przez CZPW, ale później jakoś to wszystko zamario. Geyerowcy ocknęli się w sierpniu 1947 roku.

W tym właśnie czasie, w związku z przeprowadzoną komasacją, nastąpiło szereg przesunięć personalnych, które niewątpliwie wyszły fabryce na korzyść. Dobrali się zespół ludzi, których celem było postawienie fabryki „na nogi” i cel ten został przez nich całkowicie osiągnięty.

Z tych czasów datują się początki współzawodnictwa u Geyera, które objęło przede wszystkim majstrów tkalni.

Sama komasacja, na którą w pierwszym okresie wielu narzekało, przyczyniła się również do podniesienia wydajności poszczególnych oddziałów, gdyż każdy z nich uważał sobie za punkt honoru nie być gorszym od innych. Dzięki tej szlachetnej rywalizacji już od września 1947 roku krzywa wykonania planu trzyma się konsekwentnie ponad czerwona linią oznaczającą stu procentowe jego wykonanie, przy czym wahania, którym ulega w poszczególnych miesiącach, są szczególnie w przedziałach średnioprzędnej, wyjątkowo minimalne, co obojętnej i ofiarnej pracy całej załogi, jest w znacznym stopniu zasługą kierownika przedziału tow. Mireckiego, którego godnym partnerem we współzawodnictwie jest kierownik tkalni tow. Spalek.

Współzawodnictwo u Geyera stoi na wysokim poziomie i jeżeli zakłady mogą się po-

chwalić dobrymi wynikami w walce o wykonanie planu, to dzięki temu, że ruch tu ogarnął całą niemal załogę i że załoga potrafi się nim entuzjastycznie.

Kto raz zdobył pierwszą czy drugie miejsce, nie łatwo z niego rezygnuje.

Tkaczka ob. Grzelak Maria zdobyła sześć razy pierwszą i dwa razy drugą nagrodę, majster tkalni Józkiwicz Feliks — sześć razy pierwszą i raz drugą; prządka na wrzeciennicach, Nowacka Kazimiera zajęła pięć razy pierwszą i raz drugie miejsce w szeregach przodowników pracy.

W przedziałni odpadkowej rej wodzą tow. Michałowski Władysław i Zawadzki Marian, śrubownicy, z których każdy zdobył po trzy razy pierwsze miejsce i raz drugie. Umiejętne obchodzenie się z maszyną i należyte jej wykorzystanie daje dobre rezultaty.

Współpraca pomiędzy Radą Zakładową, organizacjami partyjnymi i dyrekcją, nie pozostawia nic do życzenia. Nie znaczy to wcale, że towarzysze są bezkrytyczni, ale każdy problem jest z należytych zrozumieniem przedyskutowany, rozpatrzony i w rezultacie zawsze znajduje się właściwa droga i właściwa forma dla załatwienia najbardziej nawet zagmatwanej i trudnej sprawy.

Współpraca ta może i powinna być wzorem dla innych fabryk.

Pod względem pomysłów udoskonalenia pracy i wynalazczości załoga PZPB Nr 3 nie wykazuje niestety, jak dotąd, żadnej inieji. Może nie ma w tym kierunku dostatecznego bodźca, bo nie można przypuszczać, ażeby wśród wielotysięcznej rzeszy robotników nie znalazł się ani jeden taki, któremu by przyszła do głowy jakaś godna uwagi i rozpatrzenia myśl. Trzeba ludzi zainteresować tym zagadnieniem, a może tylko ośmielić i zachęcić do ujawnienia skrywanych wstydliwie pomysłów czy projektów.

em-em

Mięsa będzie naddostatkem

Do Łodzi przybywają transporty słoniny i rąbanki

Celem ostatecznego zlikwidowania braku mięsa, jaki odczuwał ostatnio rynek, sprawą tą zainteresował się bliżej Prezydent Stawieński oraz Okręgowa Komisja Związków Zawodowych i Komisja Specjalna.

Już wstępne dochodzenia wykazały, iż winę za niedostateczną ilość mięsa ponosi wyłącznie Centrala Mięсна i kucy hurtownicy, którzy nie zgromadzili zapasu na okres letni. Brak mięsa zostanie ostatecznie zlikwidowany,

bowiem w najbliższych dniach do Łodzi nadejdzie 88.460 kg boczków i słoniny, 22.310 kg konserw i 90.000 kg rąbanki.

Trzeba stwierdzić, iż brak mięsa powstał wyłącznie na tle spekulacyjnym, bowiem, jeśli idzie o stan pogłowia w Polsce, to stan ten w ostatnim czasie znacznie się powiększył, tak, iż z tej strony nie ma żadnych obaw, przed mogącym powstać brakiem mięsa.

Zyg.

Przy silnej woli

można się wyleczyć

Przychodnia Przeciwoalkoholowa leczy pijaków

Przychodnia Przeciwoalkoholowa przy 11-go Listopada 76 przyjmuje pacjentów w godzinach wieczornych. Ruch jest duży. Wchodzą do poczekalni. Nastroj przyjemny, czysto, radio gra, czekający zajmują się grą w szachy i przeglądaniem czasopism. Nie wygląda to wcale na miejsce, w którym gromadzą się ludzie dotknięci najcięższą bodajże z klęsk społecznych — alkoholizmem.

A jednak...

Postuchajmy, co oni sami mówią o sobie: — Pilem przez dwadzieścia lat — opowiada pewien robotnik — bez chęci zerwania z nałogiem. Żona robiła mi ciągle awantury, dzieci płakały — ja nie zważałem na to. Często biłem dzieci, nie wiedząc co czynię pod wpływem wódki. W domu czulem się źle, więc szedłem na ewiarke do kolegów lub restauracji. Za namową żony jednak zacząłem się leczyć. I oto po kilku tygodniach leczenia zrozumiałem, jak podłym było to życie, prowadzone dotychczas przez mnie. Teraz po pracy, gdy wrócę do domu, czeka mnie miły nastrój, dzieci biegają na wysięgi przywitać się z tatusem, żona jest spokojna i pogodna. Pracę wykonuję obecnie w 100 procentach lepiej i za nic nie chcę wracać do starego nałogu...

Lekarz przychodzi, dr Zdanowicz posiada o każdym pacjencie wyczerpujące dane. Kim jest, gdzie pracuje, jak dużo pije, i kto z rodziny (matka, ojciec, rodzeństwo) pił również. — Ten człowiek, na przykład — mówi — pił nałogowo przez dwa lata. Jest bardzo zdolnym ogrodnikiem, leczy się od pięciu tygodni. Proszę spojrzeć na niego. Wygląda zdrowo, jest przyzwyczajony ubrany, a kiedy przyszedł tu pierwszy raz, był w lachmanach i wyglądał na ciężko chorego.

— Nawiedzały mnie często myśli samobójcze — stwierdza ten sam ogrodnik — lecz teraz czuję się zupełnie zdrowym. A oto — pokazuje na swoje ubranie i buty — mój pięcioletni dorobek, z którego jestem dumny. Dawniej przepijałem wszystko.

Są i kobiety. Właśnie jedna wchodzi do gabinetu lekarza.

— Coś pani źle wygląda — zaczyna przyjaznym tonem doktor. Czy pani się źle czuje? — To wódka, panie doktorze! — Czy pani dużo pije? Proszę mówić prawdę! — Jak czasem. W niektórych dniach dwa-trzy kieliszki, czasem ćwierć i pół litra dziennie.

— Od dawna? — Już rok. — A dziś pani piła? — Spojrzenie kobiety staje się trwożliwe: — Tylko jeden kieliszek. — Proszę w takim razie przyjąć w poniedziałek. Do badania trzeba być zupełnie trzeźwą. I przez te dni nie pić wódki ani kropli.

Zsiadłe mleko, śmietankę. Broń Boże wódki lub piwa.

Do gabinetu wchodzi w tej chwili kilka osób. Mała, jasnowłosa dziewczynka z dużym bukietem w towarzystwie dwóch mężczyzn, podchodzi do lekarza i wręczając mu kwiaty, mówi: To dla pana doktora za dobre leczenie tatusia!

Wzruszający obrazek — ma swoją wymowę. Dużo jest już nawróconych, inni leczą się. Przychodnia ma w tej chwili 500 stałych pacjentów, a ciągle przybywają nowi. Samo leczenie jednak bez dobrej woli pacjenta niewiele zdziała. Najwięcej zależy od samego pacjenta, każdy bowiem, kto naprawdę chce, może być wyleczony z nałogu.

S. W.

Go usłyszymy dziś przez radio

12.04 DZIENNIK, 12.25 Utwory na kontrabas w wyk. J. Eichstaedta, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Muzyka popularna, 13.45 IV audycja z cyklu: „KOMPOZYTOR TYGODNIA — Maurycy Ravel” (płyty), 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy, 14.35 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty), „Z dziedziny radiotechniki” — pogadanka inż. Bernarda Klimaszewskiego, 15.20 (Ł) Imieridium z płyt, 15.30 „Chrońmy przyrodę ojczystą”, 15.45 Kwadrans muzyki lekkiej (płyty), 16.00 DZIENNIK, 16.30 Muzyka, 16.45 Audycja dla złorých w oprac. ks. M. Rękaśa, 17.00 Audycja muzyczna dla młodzieży, 17.15 Koncert dla przodowników pracy, 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”, 18.05 „W rytmie tanecznym”, 19.00 Audycja organizacji „Służba Polsce” 19.10 „Światowa organizacja zdrowia” — pogadanka, 19.15 Koncert symfoniczny. W przerwie „Emancypantki” 37 odc. powieści B. Prusa, 21.30 DZIENNIK, 22.00 Muzyka taneczna, 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 (Ł) Koncert żyweń, 23.45 Zakończenie audycji, HYMN.

UWAGA DOZORCY

Związek Zawodowy Dozorców Domowych w Łodzi podaje do wiadomości swym członkom, że wypłaca pieniądze za karty żywnościowe za miesiąc listopad i grudzień 1947 r. Wobec czego dozorczy, którzy składali w biurze Związku zaświadczenie stwierdzające że w wyż. wym. miesiącach nie pobierali kart żywnościowych, winni się zgłosić z legitymacją członkowską natechniast do biura Związku Dozorców po pieniądze. Termin wypłacania powyższej należności kończy się dniami 14 sierpnia 1948 r.

Jednocześnie przypomina się wszystkim członkom, którzy pobrali z biura Związku Dozorców listy ofiar Polskiego Czerwonego Krzyża, aby jak najprędzej zwrócili je do biura Związku.

Pan dyrektor — to ja

Do jednego z łódzkich urzędów wchodzi otyły, elegancko ubrany obywatel, i nie zwracając zupełnie uwagi na oczekujących w poczekalni interesantów pcha się „par force” do okienka.

— Halo — wykrzykuje woźny urzędu, chwytając intruza za ramię — nie tak prędko, proszę zająć miejsce w kolejce!

— Ależ ja jestem dyrektor x! — woła z oburzeniem grubas.

— Więc proszę zająć dwa miejsca — odpowiada spokojnie woźny.

Łódzianin

PABLIŃCACH zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przedziałni (6 stron) Antonina Jędrus uzyskała 130,3 proc., a Maria Stelmasczyk 130 proc. Kazimiera Uznańska (4 strony) osiągnęła 140 proc., Stanisława Włodarska 137,2 proc., Genowefa Smulik 135,5 proc., a Helena Marczak (3 strony) 142,3 proc. W tkalni (6 krosien) wysunęła się na czoło Maria Skabiak (165,8 proc.). Drugie miejsce zajął Bronisław Ciula (155,4 proc.), Maria Borówka uzyskała 154,5 proc., Irena Drzewiecka 152,3 proc., Irena Kucharska (4 krosna) uzyskała 148,5 proc.

W PZPB Nr 3 w tkalni wyróżniły się Henryka Mamrot (8 krosien — 177 proc.) i Leokadia Wejman (6 krosien — 179 proc.). We współzawodnictwie zespołowym odznaczyły się zespoły majstrów Tosika (131,1 proc.), Niedbały (121,9 proc.), Człapińskiego (118 proc.), Sobczyńskiego (123,9 proc.) i Banaszczka (114,1 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automat.) odznaczyły się Józefa Olczyk (183,8 proc.), M. Józefczyk (183,2 proc.) i H. Sobczyńska (196,3 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedziałni (750 wrzec.) uzyskała Janina Łuszczynska 149,9 proc., a Jadwiga Zacióra 147,8 proc. W tkalni na „szóstkach” Józefa Głogowska osiągnęła 163,1 proc., a Wanda Strzelczyk 162,7 proc. Na 4 krosnach wyróżniły się Stanisława Andrzejczak (170,1 proc.) i Maria Rajską (169,5 proc.).

W PZPB Nr 7 w przedziałni (780 wrzec.) Kornelia Nowak osiągnęła 178,6 proc., a Władysława Jochim 174,9 proc. W tkalni na „czwórkach” Józefa Kruk uzyskała 168 proc., a Helena Czerniak 166 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Stanisław Kubik (162,8 proc.). Feliksa Pakulska osiągnęła 160,3 proc., Maria Tomczyk 158,5 proc. Józef Zakrzewski uzyskał 156 proc. Jadwiga Tredda osiągnęła 153,7 proc.

W PZPB Nr 16 w przedziałni wyróżniły się Maria Sierachała (704 wrzec. — 164 proc.), Helena Wojciechowska 752 wrzec. — 143,5 proc.) i Helena Błaszczak (816 wrzec. — 144 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedziałni (888 wrzec.) Zofia Grzełko i Genowefa Jaska uzyskały po 167,5 proc., a Eleonora Wasilewska i Kryszyna Ambroszczyk (666 wrzec.) po 177,9 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianckiej w tkalni (10 krosien) Janina Stramska osiągnęła 146,8 proc., a Bolesława Nowak 120 proc. Zenobia Sawicka (8 krosien) uzyskała 143,5 proc., a Władysława Woźniak 150,2 proc. Na 6 krosnach wyróżniły się Agnieszka Lisia (150,2 proc.) i Natalia Modrak (127,8 proc.). W przedziałni (3 strony) odznaczyły się Maria Kmin (171 proc.) i Zofia Dobrowolska (163 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni uzyskała na 8 krosnach Aniela Ulman 135,2 proc., a na 6 krosnach Aurelia Rutkowska 150,2 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się Stanisława Bujnowicz (168,1 proc.), Helena Świątek (165,3 proc.), Helena Pawłowska (164,5 proc.) i Helena Barys (163,1 proc.). W przedziałni odznaczyły się Zofia Wierzbowska (133,3 proc.) i Władysława Karsz (132,5 proc.).

NA WOKANDZIE

Wieczorem 19 lipca br. przyszli do mieszkania Władysława Sierona we wsi Mauryców gm. Wodzierady powiat łaski dwaj mężczyźni. Podali się za funkcjonariuszy MO. Sieron odmówił wpuszczenia ich. Mężczyźni wtargnęli do wewnątrz. Przyłożywszy broń do głowy Sieronowej zażądali wydania pieniędzy. Sterroryzowana kobieta wrzuciła im 5 tysięcy złotych. Bandyty splundrowali mieszkanie rabując szereg rzeczy. Strzelili dwa razy w powietrze i uciekli w stronę pobliskiego lasu.

Wieczorem 21 lipca br. do mieszkania Stefana Rogalskiego we wsi Mikołajówka gm. Baucz powiat łaski weszło po wybijeniu szyby przez okno dwóch mężczyzn. Ponieważ w mieszkaniu znajdowało się liczne towarzystwo — bandyci, grożąc bronią, opuścili dom. Stamtąd udali się do mieszkającego niedaleko Stanisława Sobczyka. Steroryzowani domowników zamknęli w piwnicy i po obrabowaniu domu uciekli.

Bandytami, okazali się aresztowani w tych dniach Stanisław i Józef Rogalscy. Stana oni wkrótce przed Sądem Okręgowym w Wrotniaku na 1 rok.

Za rozbój odpowiadać będą w trybie doraźnym

wym w Łodzi i odpowiadać będą w trybie doraźnym za rozbój.

Do obozu pracy powędrowała grupa złodziei którzy okradali spółdzielnie

Sklep Spółdzielczy PSS przy PZPB Nr 3 w Łodzi stał się terenem nadużyć kierownika Zenona Maiera i jego zastępcy Bronisława Wrotniaka. Panowie ci obrali sobie spółdzielnię jako miejsce dla prywatnych ciemnych interesów. Doliczyli oni do każdego metra sprzedawanych resztek — od 1 do 15 złotych. Pieniądże te według ich oświadczeń miały pokrywać ewentualne „braki ilościowe”, a w rzeczywistości wędrowały do ich kieszeni. Równocześnie przeprowadzona kontrola wykazała również pewne braki w wydziale spożywczym zarówno w towarach jak i gotówce. Dzięki czujności robotników obu panów aresztowano i orzeczeniem Komisji Specjalnej skierowano do obozu pracy: — Maiera na 18 mies.

Kronika Radomska Nowe stawki czynszu komornianego

KOMU WINSZUJEMY

Piątek, 13 sierpnia 1948 r.
Dziś: Heleny

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — R. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

KINA

Kino „Wolność“ od dn. 4.8. do dn. 10 włącznie wyświetla film historyczny produkcji radzieckiej p.t. „Aleksander Newski“.

W kinie „Wolność“, od dnia 11 bm. do 17-go włącznie, będzie wyświetlany film produkcji amerykańskiej p.t. „Kulisy wielkiej rewii“.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego“ Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12. czynna codziennie od godziny 9-iej do 16-iej

Ogłoszenie nowego dekretu w sprawie czynszu lokalowego wzbudziło w naszym mieście spore zainteresowanie i niemalże każdy radomszczanin dyskutuje na ten temat.

Niestety, jak do tej pory — niemal większość, rzekomo nawet „dobrze poinformowanych“ nie zna dokładnie zasadniczych punktów dekretu, nie mówiąc już o nowych stawkach czynszowych.

Nie od rzeczy więc będzie, jeśli omówimy pokrótce zasadnicze wytyczne dekretu i podamy tabelę opłat czynszowych, jaka opracowana została dla Radomska.

Autorom dekretu przy jego układaniu przyświecały dwie myśli — poprawa warunków

mieszkańczych i nieobciążanie świata pracy najemnej.

Podwyżka komornego dotyczy więc inicjatywy prywatnej, której przedstawiciele płacić będą pełną stawkę czynszową oraz członków spółdzielni pracy i pewnych grup rzemieślniczych, którzy płacić będą połowę stawki zasadniczej.

Podwyżka nie dotyczy natomiast świata pracy najemnej, rencistów, emerytów, osób utrzymujących się z działalności naukowej, artystycznej i publicystycznej. Rzemieślnicy zatrudniający jednego członka rodziny i jednego pracownika, płacą połowę podstawowej stawki.

Jeśli kilku członków danej rodziny utrzymuje się z pracy najemnej, ale jedna osoba z rodziny posiada np. sklep — czynsz komorniany ulega podwyżce i komorne płaci się według obowiązujących pełnych stawek.

Nowy dekret odegra w naszym mieście szczególnie pozytywną rolę. Jak wynika z danych Wydziału Nieruchomości, więcej niż 70 procent domów w Radomsku winno być odremontowanych. Dochody z domów radomszczańskich pokrywały do tej pory jedynie koszty administracyjne. Przewidywany przez dekret Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej stworzy trwałe i realne podstawy pod przeprowadzenie remontów domów radomszczańskich.

Leży przed nami „Tabela stawek czynszowych“ dla Radomska. Ponieważ nasze miasto liczy obecnie ponad 20 tys. mieszkańców, zaawansowało tym samym do drugiej grupy miast, dla której pełna stawka czynszowa wygląda następująco: lokale przy ulicach centralnych i lokale willowe — mieszkania bez instalacji wodociągowej i innych urządzeń technicznych). Za urządzenie techniczne uważa się: instalację kanalizacyjną, elektryczne lub gazowe oraz łazienkę) — wysokość czynszu: 88 zł za 1 m kw., mieszkania bez instalacji wodociągowej z jednym urządzeniem technicznym — 90 zł za 1 m kw., mieszkania bez wodociągu, ale z dwoma urządzeniami technicznymi — 92 zł za 1 m kw., mieszkania bez urządzeń technicznych, ale z instalacją wodociągową — 98 zł za 1 m kw., mieszkania, posiadające wodociąg i jedno urządzenie techniczne — 100 zł za 1 m kw., jak wyżej tylko z dwoma urządzeniami technicznymi — 102 zł, wreszcie mieszkania luksusowe za 1 m kw. po długi — 108 złotych.

Lokale pozostałe — nie leżące przy głównych ulicach — bez instalacji wodociągowej i bez urządzeń technicznych — za 1 m kw. podłogi — 84 zł. W podobnym stosunku kształtują się ceny na pozostałe grupy mieszkaniowe w drugiej kategorii — domów znajdujących się przy bocznych ulicach — z tym, że czynsz dla poszczególnych grup jest o 4 zł niższy, niż w domach przy ulicach głównych.

I tak np. mieszkanie bez wodociągu, ale z dwoma urządzeniami technicznymi — za 1 m kw. — 88 zł, a za mieszkanie luksusowe — 104 zł. (Dz)

Liceum Przemysłu Drzewnego

Z początkiem roku szkolnego 1948—49 zostanie zorganizowane w Radomsku 4-letnie Państwowe Liceum Przemysłu Drzewnego.

Ukończenie Liceum Przemysłu Drzewnego daje tytuł technika jednej z gałęzi przemysłu drzewnego; gwarantuje uzyskanie dobrej płatnej posady technika w fabrykach przemysłu drzewnego; upoważnia do otwarcia własnego warsztatu pracy i do wstępu na wyższe uczelnie.

Do klasy I Liceum Przemysłu Drzewnego przyjmuje się młodzież płci męskiej z ukończoną klasą VII szkoły podstawowej w wieku od 14 do 16 lat.

Kandydatów obowiązują egzaminy wstępne z języka polskiego, matematyki i rysunków. Egzaminy odbędą się w dniu 23 sierpnia o godz. 8-iej.

Podania o przyjęcie do Liceum Przemysłu Drzewnego należy składać pod adresem „Ins-

pektorat Szkolny w Radomsku, ul. Kościuszki Nr 10, pokój Nr 8“.

Do podania należy załączyć życiorys, świadectwo ukończenia szkoły, metrykę urodzenia.

Niezamożni uczniowie Liceum Przemysłu Drzewnego otrzymają stypendia. Uczniowie zamiejscowi otrzymają pomieszczenie oraz do godne warunki utrzymania w Bursie w Radomsku.

W Liceum Przemysłu Drzewnego oprócz przedmiotów ogólnokształcących wykładane będą przedmioty zawodowe jak technologia, organizacja przedsiębiorstw, materiałoznawstwo, maszynoznawstwo, kulkulacja techniczna, rysunek techniczny, ćwiczenia praktyczne odbywać się będą w pracowni szkolnej.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat Liceum, ul. Kościuszki 10, Inspektorat Szkolny, pokój Nr 8. (Sz)

Tydzień dyscypliny pracy w „Metalurgii“ trwa

Donosiliśmy już naszym Czytelnikom o pięknej inicjatywie z jaką w początkach sierpnia br. wystąpili robotnicy „Metalurgii“ na odcinku podniesienia dyscypliny pracy i wykorzystania dla celów produkcyjnych pełnego osmiogodzinnego dnia roboczego.

Przypominamy pokrótce, że jak obliczono, na spóźnieniu i wcześniejszym kończeniu pracy robotnicy tracili w stosunku rocznym sumę 5 milionów 947 tys. zł., a pracownicy umysłowi ponad 280 tys. zł., państwo zaś z powodu tego traciło 50 ton gotowej produkcji miesięcznie.

Liczby te zmobilizowały załogę i

kierownictwo fabryki do rozpoczęcia pierwszego w Radomsku „Tygodnia dyscypliny pracy“. Rozpoczął się on dnia 2 sierpnia i trwać miał do dnia 8 sierpnia br.

Leżą przed nami szczegółowe dane z Wydziału Personalnego „Metalurgii“. Okazuje się, że w okresie trwania „Tygodnia dyscypliny pracy“ na 1500 robotników przypadło dziennie przecięt nie 50 minut spóźnienia, a więc na jednego robotnika 2 sekundy. Jeśli zważymy, że dawniej przeciętnie spóźnienie się wynosiło 7 minut (a więc 420 sekund) docenimy w pełni wyniki tej akcji.

Dawniej niektóre wydziały produkcyjne kończyły pracę 10 minut przed gwizdem syreny fabrycznej. W okresie „Tygodnia dyscypliny pracy“ maszyny

zastawia się po gwizdku. Dziesięć minut po pracy robotnicy są za bramą fabryczną.

Najważniejsze jest jednak, że załoga fabryczna nie poprzestała na „Tygodniu dyscypliny pracy“: po dniu 8-ym sierpnia uchwalono przedłużyć akcję dyscypliny pracy na czas nieograniczony.

I jeszcze jedno — do „Metalurgii“ w tych dniach trochę cichaczem wpadały robotnicy innych fabryk radomszczańskich, notowali sobie z tablicy wytyczne akcji podniesienia dyscypliny pracy. Wszystko wskazuje na to, że za wzorem „Metalurgii“ pójdą i inne zakłady przemysłowe Radomska i akcja dyscypliny pracy ogarnie cały przemysł radomszczański. (Dz)

Z życia Związków Zawodowych

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Radomsku przystępuje w najbliższych dniach do walki z alkoholizmem i w związku z tym organizuje Powiatowy Komitet do Walki z Alkoholizmem, który powoła lokalne Komitety przy poszczególnych zakładach pracy. Protokoły tych Komitetów mają być nadesłane do PRZZ w terminie do dnia 25 sierpnia b. r. M. F.

W dniu 28 sierpnia b. r. o godz. 9.30 w sali Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi, przy ul. Traugutta Nr 18 odbędzie się konferencja z udziałem Zarządów Oddziałów Zw. Zaw. i Powiatowych Rad Zw. Zaw. z następującym porządkiem obrad:

1) Referat „Sytuacja klasy pracującej w krajach Demokracji Ludowej, a w krajach kapitalistycznych“.

- 2) Sprawy ekonomiczne: a) współzawodnicstwo pracy; b) walka ze spekulacją.
 - 3) Sprawy kulturalno-oświatowe.
 - 4) Sprawy organizacyjne.
 - 5) Referat przedstawiciela Inspekcji Pracy.
- Ze względu na ważność zagadnień obecność przewodniczących i sekretarzy Zarządów Oddziałów Zw. Zaw. w Radomsku jest obowiązkowa. M. F.

Powiatowa Rada Związków Zawodowych informuje, iż Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, uwzględniając wyjątkowe warunki powojenne, kiedy obok uczniów w wieku normalnym, studium młodzież opóźniona w nauce w wypadku o ile studujący nie ukończył 30-go roku życia i czyni postępy w nauce — przyznać mu prawo do korzystania z zasiłku rodzinnego z Ubezpieczalni Społecznej.

Odprawa wójtów i sekretarzy gmin

W sobotę, 7 sierpnia w sali Rady Powiatowej odbyła się odprawa wójtów i sekretarzy gmin. Na odprawie ob. Borowiecki — pełnomocnik podatku gruntowego omówił sprawy ścigania II-giej raty Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa. Dotychczas powiat radomszczański stał pod względem płatności na FOR na drugim miejscu w województwie łódz kim.

Następnie przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej Skubisz omówił sprawy Gminnych Komisji Drogowych, a w związku z tym budowę gminnych dróg jak również akcję pomocy sąsiedzkiej w okresie nadchodzących jesiennych prac.

Inspektor szkolny Król, przedstawił zbrany stan gospodarczy szkół w powiecie i ustalił termin ich remontów. Inspektorzy samorządowi Doma i Jończyk omówili sprawy samorządowe i budżetowe.

W dyskusji zabierało głos kilku wójtów.

Kronika RTPD

Delegatura Zarządu Głównego w Łodzi przy stała 1 sierpnia b. r. 100 tys. zł na kolonie letnie, urzędzone przez RTPD, które przekazała II-mu turnusowi Kolonii Letnich w Szczawnicy.

W dniu 5 sierpnia b. r. nadeszło z Delegatury dalszych 150 tys. zł na akcję kolonijną. M. F.

Z życia SL

Dnia 6 bm. w sali SL odbyła się zebranie Grodzkiego koła SL. Po zagajeniu przez prezesa ob. Sadowskiego wygłosił referat polityczny członek Powiatowego Zarządu ob. Skubisz. Sprawy organizacyjne i prasowe omówił prezes Sadowski. Omówiono także plan pracy na miesiąc sierpień i ustalono ożywić prace Koła Kobiet SL jak również wciągnąć do pracy w SL chłopów, pracujących w Radomsku w fabrykach czy też innych instytucjach.

Po szerokiej dyskusji zebranie zamknięto. Sz.



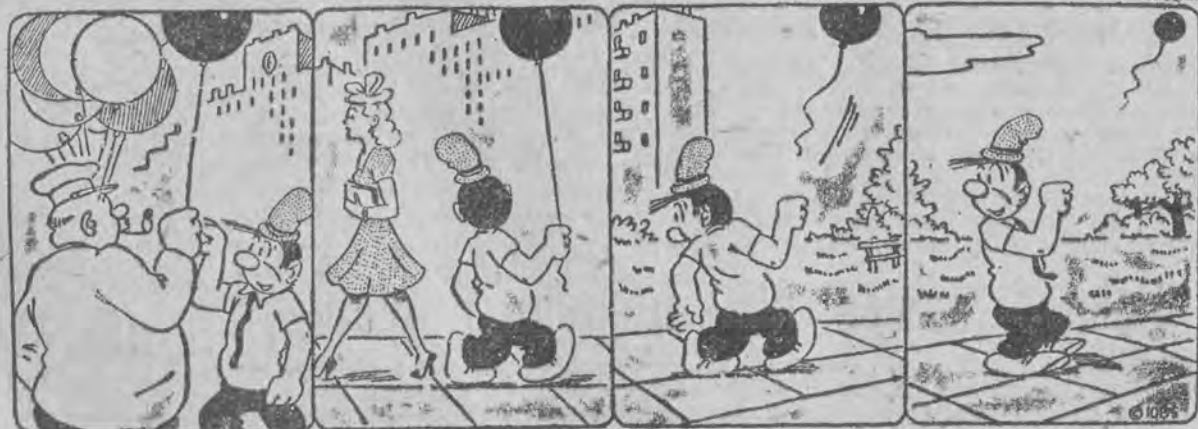
STARE GROBY Z OKRESU Wczesnorzymskiego Odkryto w Sobótce

W powiecie ostrowskim w Sobótce, odkryto stare groby z okresu wczesno rzymskiego, a w nich różne przedmioty z żelaza. Odkryciem tym zainteresowali się archeolodzy wrocławscy.

KARA ŚMIERCI DLA MORDERCÓW
Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku skazał na karę śmierci dwóch morderców: 20-letniego Arnolda Fajnrāja i 24-letniego Mariana Drzewieckiego.

Dokonali oni bestialskiego morderstwa na osobie Anny Górskiej, 70-letniej staruszki. Obaj utrzymywali się przez dłuższy okres z rabunków, dokonanych z bronią w ręku. Grasowali oni w Katowicach, Łodzi, Krakowie, Inowrocławiu i na Wybrzeżu.

Przygody Jasia Wiercipięty



Daj pan baloniki!

Ładna — ładna!

Ładna!

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ZABUSIA” z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA”, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.
Biletów wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr Letni „BAGATELA” Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej najwesejsza komedia sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ” z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

Kasa czynna cały dzień od godz. 10-ej, tel. 272-70.

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Teatr Kameralny kończy w niedzielę 15 sierpnia cykl przedstawień sztuki Maxwell Andersona „Joanna z Lotaryngii”, wobec konieczności wyjazdu nieporównanej odtwórczyni roli tytułowej Ireny Eichlerówny — Od wtorku teatr gościć będzie znakomitego artystę Jerzego Leszczyńskiego w pełnej humoru i sentymentu stylowej komedii J. Korzeniowskiego „Panna meżatka”. Reżyseruje Jerzy Leszczyński dekoracje i kostiumy I. Przeradzkiej. Obsadę stanowią świetni artyści sceny łódzkiej: Jerzy Leszczyński, Antonina Kłofska, Irena Renardówna, Zbigniew Przeradzki i inni.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

- ADRIA — „Życie Emila Zoli”
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30
- BALTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
- BAJKA — „Przygodę Nasredina”
godz. 18, 20, w niedz. 16.
- GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.
- HEL — „Kobieta sama”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
- HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25”
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.
- MUZA — „Rosanna siedmiu księżyców”
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
- POLONIA — „W pogoni za mężem”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
- PRZEDWIOSNIE — „Zagubione dni”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30
- ROBOTNIK — „Miłość na lekarstwo”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
- ROMA — „Kopciuszka”
godz. 18, 20, w niedz. 15.30
- REKORD — „Młodość Maksyma”
godz. 18, 20 w niedz. 16.
- STYLOWY — „Moja miła”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
- SWIT — „Kwiat miłości”
godz. 18, 20, w niedz. 16.
- TECZA — „Dragonwyk”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
- TATRY (w ogrodzie) — „As wywiadu”
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.
- WISŁA — „Bolero”
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.
- WŁÓKNIARZ — „Okoliczności łagodzące”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
- WOLNOŚĆ — „Tajemnica nocy wigilijnej”
godz. 15, 17.30 20, w niedz. 12.30
- ZACHĘTA — nieczynne z powodu remontu

Wielką Rewię Kolarską
przygotowują nam Związki Zawodowe

W sobotę i niedzielę na w Helenowie odbędą się zawody kolarskie w ramach Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych. Startuje około 80-ciu zawodników z całej Polski. — Początek w sobotę i niedzielę o godz. 15.30.

D-030226

Ze sportu

**„Głową muru nie przebijesz”
Kolczyński dowiódł jeszcze raz, że czasy św etności ma już daleko poza sobą**

Chcąc osiągnąć dobre wyniki w sporcie obok wielkiej pracowitości jest potrzebny upór, ale ten sam upór jest bardzo szkodliwy u mecenasów sportu którzy na gwałt chcą z kogoś zrobić gwiazdę lub wmówić, że świeci ona wciąż jednakowym blaskiem. Wyjazd na szereg reprezentacji na Olimpiadę musiał kosztować nas wiele pieniędzy, których można było zaoszczędzić.

Dziwił się się po co jechali kajakerze i zdziwił się, gdy doszły nas słuchy o wyjeździe Kolczyńskiego. Ale prasa warszawska

w takich superlatywach rozpisywała się o formie i trybie życia byłego mistrza Europy, żeśmy w końcu wraz z innymi ulegli sugestii i uwierzyli w renesans jego formy. Otrzeźwienie przyszło jednak szybko, tak szybko, jak szybko skończyła się kariera „Kolki” w Londynie.

Nadzwyczajna forma Kolczyńskiego okazała się, jak było zresztą do przewidzenia, zwykłym „blufem”. Kolczyński po za tym że poprawił kondycję fizyczną pozostał w zasadzie tym samym Kolczyńskim, który kilka miesięcy

temu brał cięgi od Zagórskiego czy Pisarskiego? Zaden jeszcze trener, ani najbardziej sportowy tryb życia nie jest w stanie przywrócić minionej młodości. Kolczyński w Londynie obnażył jeszcze raz swe wady, których się już nie wyzbędzie: powolność, brak ciosu i brak—głowy.

Aby nie być gołosłownym, przytaczamy sprawozdanie z meczu Kolczyński — Martinez spe

cialnego sprawozdawcy PAP.

„Drugi z Polaków — Kolczyński spotkał się w wadze średniej z Urugwajczykiem Martinezem. W pierwszym starciu obydwa przeciwnicy prowadzą walkę na dystans i są bardzo ostrożni. Polak atakuje żołądek Martinez, jednak ataki jego są bardzo słabe. Walczy zbyt wolno i nie idzie za ciosem. Runda jest wyrównana. Na początku drugiego starcia Kolczyński po celnej serii Urugwajczyka jest na moment na deskach. Martinez energicznie atakuje Polaka który stara się zrewanżować, bije jednak zbyt szeroko i ciosy rzadko dochodzą do celu. Tempo walki jest w dalszym ciągu słabe. Starcie wygrywa Martinez. W trzeciej rundzie tempo walki wzrasta. Kolczyński ma więcej inicjatywy i kilka razy niebezpiecznie trafia. Ciosy jego są jednak zbyt słabe i nie robią na przeciwniku wielkiego wrażenia. Rundę wygrywa Kolczyński. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo Martinez na punkty. Walka ta była na ogół wyrównana. Lepsza trzecia runda Polaka mogła przynieść mu zwycięstwo. Na decyzję sędziów wpłynął niewątpliwie fakt: że Polak był w drugiej rundzie na deskach. Kolczyński wypadł raczej słabo, był bardzo nowolny, a ciosy jego były mało skuteczne. Polak nie potrafił rozwiązać walki tak naprawdę z niezbyt silnym przeciwnikiem, który górował jednak szybkością i młodością.”

Nikt z nas nie może mieć pretensji do Kolczyńskiego, że walkę przegrał. Z pewnością dał on z siebie wszystko na co go było stać, tylko że stać go teraz nie na wiele. Wszystko ma swój kres, przyszedł więc i kres na byłego mistrza Europy. Przysłowie mówi: „głową muru nie przebijesz” — czas, aby przekonali się wreszcie o tym różni wpływowi przyjaciele Kolczyńskiego i nasze władze sportowe.

(Kr.)

**Pozostał nam tylko Antkiewicz
Chychła i Szymura niezastużeni e przegrywają**

Londyn, 12. VIII.

W ćwierćfinale wagi piórkowej Polak Antkiewicz spotkał się z Bung Nan Su (Korea). Koreańczyk wygrał poprzednio dwie walki przez k. o. i był bardzo groźnym przeciwnikiem. W pierwszym starciu Polak walczy ostrożnie, badając przeciwnika, następnie rozpoczyna atak szczególnie na dolne partie. Polak góruje szybkością i wygrywa pierwszą rundę. W drugim starciu Antkiewicz ma w dalszym ciągu przewagę punktową. Koreańczyk wyraźnie słabnie. W trzeciej rundzie Antkiewicz w dalszym ciągu dyktuje ostre tempo walki, nie dając ani na chwilę odpocząć przeciwnikowi. Koreańczyk w ostatniej minucie zdobywa się na zryw, nie jest on jednak groźny i Antkiewicz do końca panuje nad sytuacją. Walkę wygrywa wysoko na punkty Polak. Antkiewicz jeszcze raz udowodnił, że jest doskonałym taktikiem. Atakując dolne partie przeciwnika, osłabiał go stopniowo tak, że ten nie miał już siły na wykazanie swojego mocnego ciosu. Polak był spokojny i opanowany, bił seriami, powiększając w każdej rundzie swoją przewagę punktową. Antkiewicz we wszystkich trzech spotkaniach wykazał znakomitą kondycję i doskonałe przygotowanie do ciężkiego turnieju olimpijskiego.

Chychła spotkał się w ćwierćfinale wagi

półśredniej z Włochem Ottavio. W 1-szej rundzie walka prowadzona jest na dystans przy obustronnej wymianie ciosów. Chychła nie może sobie poradzić z długimi rękami Włocha i rundę minimalnie przegrywa. W drugim starciu tempo walki jeszcze bardziej wzrasta, rzucy Chychła trafia kilka razy z obu rąk i rundę minimalnie wygrywa. W ostatnim starciu walka jest bardzo zażarta. Włoch w dalszym ciągu utrzymuje Polaka na dystans. Ostatni zryw należy do Chychli, który za wszelką cenę dąży do zapewnienia sobie wyraźnej przewagi punktowej. Sędziowie ogłaszają jednak wygraną Włocha na punkty. W spotkaniu tym Chychła walczył gorzej taktycznie niż w poprzednich walkach. Wdał się niepotrzebnie w wymianę ciosów z dystansu i atakował przeważnie górne partie, zapominając o dolnych. Walka miała przebieg wyrównany, a werdykt sędziowski przyjęty został gwłdami przez licznie zgromadzoną publiczność.

Trzeci z Polaków, który zakwalifikował się do ćwierćfinału — Szymura przegrał swoje spotkanie w wadze półciężkiej z Argentyńczykiem Cia. Walka miała charakter remisowy, jednak sędziowie przyznali punktowe zwycięstwo Argentyńczykowi.

**Czyżby Widzew zrezygnował już z ligi?
Po mało ambitnej grze łodzianie przegrywają z AKS-em 0:3**

Za zgodą dwu zespołów mecz AKS — Widzew o mistrzostwo ligi odbył się w dniu wczorajszym. Zapowiadało się ładnie, łodzianie przez kilka minut stanowili równorzędny przeciwnika dla AKS-u. Jeśli do tego dodamy fatalnie puszczoną drugą bramkę przez Uptasę, jasnym się wyda, że goście nie nadzwyczajnie nie pokazali, usprawiedliwiając w ten sposób porażkę, jakiej doznali u siebie od ŁKS-u.

Lewa strona ataku Widzewa grała słabo, a nie wiadomo dlaczego ciągle była forsowana. Goście oprócz Wieczorka, który był b. słaby — stanowili równorzędny zespół.

Przed sędzią p. Zmudzińskim z Bydgoszczy zespoły stanęły w następujących składach:

AKS: Przewięda, Karmański, Durniak, Pięć, Janduda, Gajdzik, Cholewa, Wieczorek, Spodzieja, Muskała, Barański.

WIDZEW: Uptas, Kopaniński, Reszka, Stempel, Konarski, Słaby, Kręglewski, Okupński, Cichocki, Fornalczyk, Marciniak.

Już w pierwszej minucie Widzew ma dogodną pozycję, jednak jej nie wykorzystuje. W kilka minut potem pada bramka dla Wdzewa ze spalonego, której jednak sędzia ze zrozumiałych względów nie uznaje.

Po przeciwnej stronie bramkarz Widzewa o bronil wprost „murowaną” bramkę. W tej fazie zawodów Widzew ma więcej z gry, brak mu jednak wykończenia. Często jest zatrudniony bramkarz gości, który broni z powodze

niem. AKS zdobywa bramkę, jednak z powodu „spalonego” nie została uznana. W chwili potem dość przypadkowo goście zdobywają bramkę ze strzału Muskały. Barański z boku solo uzyskuje drugi punkt. W chwilę potem słupek Barańskiego broni Widzew od utraty trzeciej bramki. Gra anemiczna utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie stron gra toczy się na półowie gości. Widzew jednak robi wrażenie, że mu nie zależy na wygranej. W 25 minucie Muskała podwyższa wynik do 3:0 dla swych barw. Bezludna kopanina trwa do końca spotkania. Publiczność nudzi się i czeka z utęsknieniem końcowego gwizdka arbitra.

Publiczności zebrało się około 3-ch tysięcy. W ostatniej minucie Widzew miał okazję zdobyć honorowy punkt, jednak Cichocki pu

Piekielną drogę

mają do przebycia uczestnicy Międzynarodowego Maratonu Motocyklowego

PRAGA (obsł. wł.). — Piekielną drogę mają uczestnicy Wielkiego Międzynarodowego Maratonu Motocyklowego, który rozmiarami przewyższa wszystkie dotychczasowe imprezy motocyklowe organizowane nie tylko u nas, ale również za granicą.

Trasa tegorocznego „Maratonu” jest o wiele cięższa od zeszłorocznej sześciodniówki motocyklowej, która dla wielu wypróbowanych kierowców była prawdziwą „gehenną”.

Trzeci etap „Maratonu” liczył około 430 km i prowadził przez Morawy. Tym razem trasa była nieco łatwiejsza, toteż na 166 zawodników do mety przybyło 79 bez punktów karnych. Z polskich zawodników jadących do tej

pory w „Maratonie” bez punktów karnych etap ten ukończyło 14.

Nie obeszło się i tym razem bez wypadków. Przed samą metą uległ wypadkowi Łyko z „Cracovii” i był zmuszony wycofać się z dalszej konkurencji.

Po trzech etapach w klasyfikacji o wielką nagrodę „Maratonu” prowadzi CSR — 0 punktów karnych przed Polską — 13 punktów karnych, Włochami — 424 punktów karnych i Węgrami — 620 punktów karnych.

W próbie szybkości najlepszy wynik uzyskał Markowski — 128 km. na godz. (najwyższy czas dnia). St. Brunn ukończył bez konkurencji jako pierwszy z zawodników bez punktów karnych.

Emocjonujący przebieg pojedynku szablistów Polski i Austrii

Spotkanie szermierze w szabli w konkurencji drużynowej między Polską i Austrią miało niezwykle emocjonujący przebieg. Drużyna polska wystąpiła w składzie: Zaczek, Banas, Sobik i Wójcik. Początkowo Austria prowadziła 3:0. Polacy wyrównują na 3:3 i prowadzą następnie 6:4. Z kolei Austria wyrównuje na 6:6. Polacy prowadzą znowu 7:6, po czym po przegranych Zaczeka i Banasia Au-

striacy prowadzą 8:7. Ostatnie spotkanie Sobik — Loizel zadecydować ma o wyniku meczu. W razie zwycięstwa Polaka przy stanie 8:8 wygra Polska dzięki lepszemu stosunkowi trafień. Walkę tę wygrywa Sobik w stosunku 4:1, decydując o zwycięstwie drużyny polskiej lepszym stosunkiem trafień 59:55 przy równej ilości zwycięstw 8:8.

Polacy jeszcze nie ustępują z planszy

W rozpoczętych spotkaniach szermierczych w szabli w konkurencji indywidualnej startowali trzej Polacy: Sobik, Banas i Zaczek. Banas w grupie swojej odniósł 1 zwycięstwo i 4 porażki, odpadając z dalszych rozgrywek. Zaczek miał w eliminacjach 3 walki, wygrał 2 przegrane. Następnie stoczył on dogrywkę z Francuzem Gramain i Egipcjaninem Zulfika-

rem. Dogrywka miała decydować o wejściu do następnej rundy. Polak przegrał obie walki różnicą jednego trafienia i odpadł. Sobik odniósł w swojej grupie 4 zwycięstwa i 1 porażkę, kwalifikując się do następnej rundy.

Polak reprezentował się bardzo dobrze i w grupie swojej znalazł się na drugim miejscu.

Rewanż Budowlanych w niedzielę

W dniu 15.8.48 r. o godz. 16-tej ZKS „Budowlani” Łódź rozegra swój rewanżowy mecz w piłkę nożną z ZKS „Budowlani” Żelów. Mecz odbędzie się w Łodzi na boisku DKS ul. Nawrot 73—75.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w Centralnej Światlicy Związku Budowlanego, Nawrot 23 i w dniu rozgrywek przy kasie.

Kuim'nacvjny punkt wak o wejście do kl. A

Zawody o wejście do klasy A ŁOZPN-u weszły w fazę decydującą. Ostatnie zwycięstwo PKS nad Kolużkami z Kolużek przy równoznacznym zwycięstwie Włókniarza nad Zrywem z Kutna, wysunęło zespół zgierski znów na czoło tabeli, która po uwzględnieniu wszystkich wyników przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Włókniarz	7	10: 4	13: 9
ZZK (Kolużki)	6	8: 4	14:11
PKS	7	8: 6	12:12
Neptun	6	4: 8	10:13
Zryw	6	2:10	9:13

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze o wejście do kl. A: w Kolużkach: ZZK — Zryw, w Zgierz: Włókniarz — Neptun.

Reprezentacja Łodzi wygrywa w Zduńskiej Woli

Reprezentacja Łodzi bawiła w Zduńskiej Woli, zwyciężając tamtejszą reprezentację w stosunku 5:2 (3:1). Bramki dla gości strzelili: Baran 2, Hogendorf, Patkolo i Derka, zaś dla pokonanvch — Dabrowski.